

ZAWSZE Z TOBĄ

tygodnik Podlaski

Nr 34 (465) 21 – 27 sierpnia 2020
INDEKS 238406 ISSN 1898-6927
NAKŁAD 10000 EGZ.

BIAŁA PODLASKA RADZYŃ PODLASKI MIĘDZYRZEC PODLASKI PARCZEW TERESPOL

TYGODNIK BEZPŁATNY

TYGODNIKPODLASKI.PL



DOŁĄCZ DO NAS



CIĄGŁE NA ŻÓŁTO



Biała Podlaska wciąż jest tzw. żółtą strefą, gdzie obowiązują nieco ostrzejsze reguły zabezpieczające przed koronawirusem, niż na pozostałym obszarze kraju. Na szczęście bardzo daleko nam do strefy czerwonej, gdzie obostrzenia są naprawdę dotkliwe. Jak poinformowała Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego, w czwartek na terenie województwa potwierdzono 16 nowych przypadków koronawirusa. Szczęsioro z tych osób to młodzi mieszkańcy Białej Podlaskiej, jeden z zakażonych (to osoba starsza, ponad 60-letnia) mieszka na terenie powiatu bialskiego. Są też dobre wieści: w Lublinie powstał lek, który pomoże leczyć COVID-19.

CZYTAJ | 3



Telewizja w Kodniu

Takie inicjatywy znakomicie promują nasz region. Dzięki Fundacji Grzegorza Biereckiego „Kocham Podlasie” do Kodnia przyjechała ekipa Telewizji Polskiej.



Posel Dariusz Stefaniuk opowiadał m.in. o działalności Fundacji Grzegorza Biereckiego „Kocham Podlasie”

KODEŃ

Dziennikarze przygotowali wspaniały materiał, pokazujący historię i teraźniejszość miejscowości. Opowiadali o nich wójt Jerzy Troć i dyrektor Gminnego Domu Kultury Piotr Skolimowski. Sponsorem wizyty była fundacja „Kocham Podlasie”, o której działalności opowiadał jej dawny

szef, poseł Dariusz Stefaniuk. Kodeń zajmuje ważne miejsce na mapie fundacyjnych aktywności – miejscowość została rozstawiona m.in. dzięki zainicjowanemu przez senatora Grzegorza Biereckiego filmowi „Błogosławiona wina”.

Nagranie programu z cyklu „Lato z TVP3 Lublin” można obejrzeć na stronie internetowej TVP.

Przemysłowa już gotowa

RADZYŃ PODLASKI

Zakończyła się budowa ul. Przemysłowej i zjazdu z drogi krajowej nr 19. Uroczyste otwarcie odbędzie się we wrześniu, ale droga już została oddana do użytku.

Jak podkreślają radzyński wójt, droga poprawi dostępność do istniejącego ośrodka gospodarczego – kompleksu funkcjonujących już przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych, w tym w szczególności Fabryki Narzędzi Chirurgicznych Aesculap Chifa Spółka z o.o. Aktualnie na terenie ośrodka gospodarczego, na którym jest lokalizowana droga, prowadzi działalność ok. 20 podmiotów gospodarczych, funkcjonuje tam m.in. Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej S.A. W Radzynie. Ponadto droga skomunikuje nowe tereny inwestycyjne



Kolejna ważna inwestycja gotowa

(o powierzchni 36,16 ha) przeznaczone pod przemysł i usługi.

Na inwestycję przeznaczono 3 078 272,56 zł, z czego ok. 55% (1,693 mln zł) pochodzi z Funduszu Dróg Samorządowych. Prace objęły budowę drogi gminnej i skrzyżowania z drogą krajową nr 19 oraz drogą gminną nr 101969L, tak by umożliwić włączenie budowanej drogi w drogę krajową przez budowę skrzyżowania.

ZAWSZE Z TORA tygodnik
Podlaski
BIELA PODLASKA RADZYŃ PODLASKI MIĘDZYRZEC PODLASKI PARCZEW TERESPOL
TYGODNIK BEZPŁATNY
Nakład 10 000

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamawianych nie zwracamy. Nie ponosimy odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam, publikacji sponsorowanych i promocyjnych.

ADRES REDAKCJI:
ul. Francuska 136,
21-500 Biela Podlaska
redakcja@tygodnikpodlaski.pl
WYDAWCA: APELLA Spółka Akcyjna
ul. Legionów 126-128, 81-472 Gdynia
REDAKTOR NACZELNY: Piotr Filipczyk
REKLAMA:
reklama@tygodnikpodlaski.pl
kamil.paszkowski@apella.com.pl
tel. 695 353 321

Setna rocznica cudu nad Wisłą

Setna rocznica Bitwy Warszawskiej oraz święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny zintegrowały na uroczystych obchodach mieszkańców gminy Kodeń oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Na kodeńskiej kalwarii, gdzie każdego roku przybywa tysiące pielgrzymów, sumie odpustowej przewodniczył bp Kazimierz Gurda.

KODEŃ

– W 100. rocznicę chwalebnej bitwy oddajemy cześć i pamięć naszym dziadom, pradziadom, którzy walczyli z sercem niezłomnym, by ochronić to co najcenniejsze, to o co ich dziadowie również tutaj w Kodniu walczyli podczas powstania styczniowego i listopadowego. Walczyli o to, co najbardziej jest uміłowane dla Polaka – o zachowanie wolności – mówił wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk.

Wicewojewoda lubelski wspólnie z wiceministrem sprawiedliwości Marcinem Romanowskim, posłem Dariuszem Stefaniukiem oraz wójtem gminy Kodeń Jerzym Trociem złożyli kwiaty pod Pomnikiem Odzyskania Niepodległości.

– Dzisiaj wspominamy bohaterów, wspominamy Józefa Piłsudskiego, wszystkich dowódców i żołnierzy często bezimiennych, którzy przelewali krew po to, byśmy mogli żyć wolni. Bardzo cieszę się, że mogę być tutaj z państwem przy tym symbolicznym pomniku, upamiętniającym 100-lecie odzyskania niepodległości – mówił wiceminister Romanowski.

W Kodniu odbyła się także uroczystość nadania nazwy ronda im. Zofii Kossak. Autorka „Błogosławionej wina” w swojej powieści przedstawia losy obrazu Matki Bożej Gregoriańskiej, później zwanej Kodeńską.

Uroczystości związane ze stuleciem Bitwy Warszawskiej odbyły się także



Uroczystości z okazji 100-lecia Bitwy Warszawskiej w Kodniu

w Białej Podlaskiej. Uczestniczył w nich m.in. przewodniczący sejmiku Jerzy Szwał a także poseł Dariusz Ste-

faniuk, który złożył kwiaty w imieniu senatora Grzegorza Biereckiego i wicepremiera Jacka Sasina.

Międzyrzecki budżet obywatelski

MIĘDZYRZEC PODLASKI

100 tysięcy złotych – tyle jest w puli budżetu obywatelskiego Międzyrzecza Podlaskiego. O tym, na co zostaną wydane pieniądze, zadecydują mieszkańcy.

Głosowanie rozpoczyna się 1 września i potrwa dwa tygodnie.

Głosować można dzięki stronie bo.miedzyrzec.pl. Wśród projektów są budowa tętni solankowej w Parku Potockich, budowa chodnika wzdłuż głównej alei ogrodów działkowych

„Krzna”, osiedlowy plac zabaw przy ul. Grabowej, parking przy cmentarzu, oświetlenie Placu Dworcowego i Skweru Armii Krajowej a także organizacja imprezy biegowej. Pamiętajmy! Głosować można tylko na jeden projekt.

Chcieli się napić, okradli znajomego

BIELA PODLASKA

Białscy policjanci ustalili sprawców kradzieży z włamaniem do pomieszczenia biurowego oraz dostawczego mercedesa. Złodzieje odjechali autem z zamiarem jego sprzedaży. Kiedy plan się nie powiódł... odstawili je na parking.

Do zdarzenia doszło w nocy z soboty na niedzielę na terenie Białej Podlaskiej. Sprawcy, wyłamując otwór

w drzwiach, dostali się do pomieszczenia biurowego. Ich łupem padł laptop, dowody rejestracyjne do pojazdów oraz kluczyki do jednego z nich. Pokrzywdzony, który całą sprawę zgłosił organom ścigania potwierdził też, że auto użytkowane było przez sprawców. Widoczne były na nim powstałe uszkodzenia jak też brakowało pozostawionych w nim przedmiotów.

Sprawą zajęli się policjanci Wydziału do walki z Przestępczością Przeciwno

Mieniu białskiej komendy. Funkcjonariusze ustalili personalia mężczyzn podejrzanych o udział w zdarzeniu. Okazało się, że jest to 41-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej oraz jego 24-letni kompan z powiatu radzyńskiego. Mężczyźni oświadczyli, że tego dnia wspólnie spożywali alkohol. Kiedy skończyli im się zapasy, postanowili włamać się do pomieszczenia biurowego wynajmowanego przez znajomego. Złodziejom grozi 10 lat więzienia.



BIAŁA PODLASKA NADAŁ NA ŻÓŁTO

Biała Podlaska wciąż jest tzw. żółtą strefą, gdzie obowiązują nieco ostrzejsze reguły zabezpieczające przed koronawirusem, niż na pozostałym obszarze kraju. Na szczęście bardzo daleko nam do strefy czerwonej, gdzie obostrzenia są naprawdę dotkliwie.

BIAŁA PODLASKA

Jak poinformowała Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego, w czwartek na terenie województwa potwierdzono 16 nowych przypadków koronawirusa. Sześcioro z tych osób to młodzi mieszkańcy Białej Podlaskiej, jeden z zakażonych (to osoba starsza, ponad 60-letnia) mieszka na terenie powiatu bialskiego. Dotąd w województwie lubelskim odnotowano 1328 zakażeń. Wyzdrowiało już blisko 900 pacjentów, zmarło 24 chorych, z których zdecydowana większość miała choroby współistniejące.

19 powiatów

Ministerstwo Zdrowia uaktualniło listę powiatów, w których obowiązują

dworze, jeśli można zachować 1,5 metra odstępu. Na weselach może bawić się nie więcej, niż 100 osób, pewne ograniczenia obowiązują także w przypadku np. imprez sportowych. – Obecnie w obu kategoriach mamy 19 powiatów – 7 w czerwonej i 12 w żółtej – poinformował na konferencji prasowej wiceminister zdrowia Waldemar Kraska.

Szumowski odszedł

Rząd przygotowuje państwo na jesienią falę koronawirusa, którą wieszczą epidemiolodzy. Walkę z chorobą będzie firmował nowy minister zdrowia, który zastąpi Łukasza Szumowskiego. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami zrezygnował on w minionym tygodniu z funkcji. Będzie

Łukasz Szumowski: Nie mam do nikogo żalu, nie trzymam złych emocji w sercu. Nawet wobec tych, którzy formułowali całkowicie nieprawdziwe i krzywdzące opinie o decyzjach podejmowanych w czasie uderzenia epidemii, w chwili, gdy wszystko było wielką niewiadomą.

obostrzenia. Biała Podlaska ponownie znalazła się w strefie żółtej. Przypomnijmy, że w przeciwieństwie do „czerwonych” powiatów zasłanianie nosa i ust nie jest obowiązkowe na

nadal posłem, wróci też do uprawiania zawodu lekarza.

– Nie mam do nikogo żalu, nie trzymam złych emocji w sercu. Nawet wobec tych, którzy formułowali cał-

kowicie nieprawdziwe i krzywdzące opinie o decyzjach podejmowanych w czasie uderzenia epidemii, w chwili, gdy wszystko było wielką niewiadomą. Wiem, że gdybyśmy nie kupili sprzętu, ci sami ludzie krzyczeli by dzisiaj, że trzeba było kupować za każdą cenę, bo stawką jest ludzkie życie. To boli, ale taka jest polityka – jak to ujął prezes Jarosław Kaczyński, najbardziej konkurencyjna dziedzina życia. Każdy niech w sumieniu rozważy, czy słusznie mnie atakuje. Ja zapewniam, że wszystkie decyzje podejmowaliśmy z najlepszą troską o dobro publiczne, nigdy prywatne – mówił w wywiadzie dla wPolityce.pl Łukasz Szumowski.

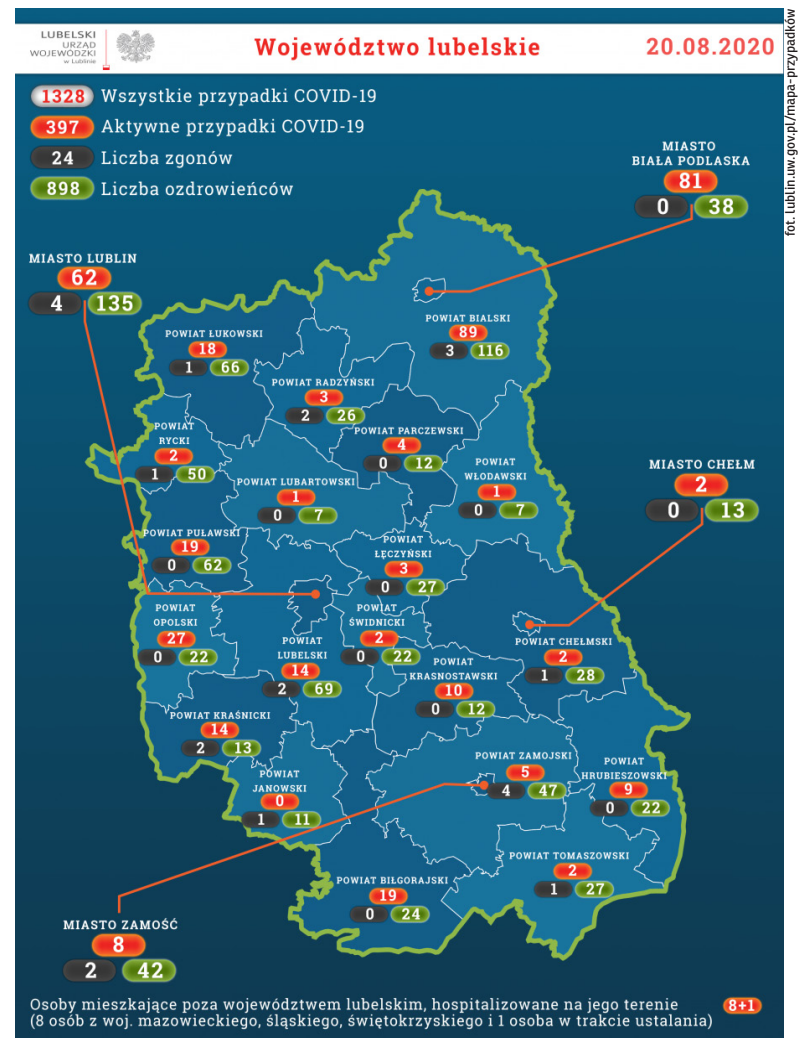
Delikatna sprawa

Pytany o to, jak powinna wyglądać walka z COVID-19 i czy powinna ona oznaczać obostrzenia, Szumowski odpowiedział:

– To delikatna sprawa w której decydująca jest odpowiedzialność Polaków. Jeżeli będą się zachowywali mądrze, przestrzegali elementarnych zaleceń, nosili maseczki w komunikacji miejskiej od września, system wytrzyma i będziemy mogli w miarę normalnie żyć.

– Jeśli to się załamie, to restrykcje zapewne będą znowu opcją rozważaną – dodał eks-minister w wywiadzie dla wPolityce.pl.

HS



Lek z Lublina pomoże zwalczyć koronawirusa

Wielki sukces polskich naukowców! Jak poinformowała lubelska firma Biomed, rozpoczęła się kluczowa faza prac nad pierwszym na świecie lekiem, który pomoże zwalczyć koronawirusa.

LUBLIN

Specjalną konferencję z okazji rozpoczęcia produkcji pierwszej partii leku zorganizowano na Uniwersytecie Medycznym w Lublinie. W poniedziałkowym komunikacie dla inwestorów Biomed podała zaś, że rozpoczęła proces wytwarzania immunoglobiny anty SARS-CoV-2.

Wiele etapów

– Proces wytwarzania leku składa się z wielu etapów. Produkcja, czyli sam proces technologiczny otrzymania leku, jest jedynie jednym z nich. Dzisiaj zostały uruchomione urządzenia i w Biomed Lublin wystartował właśnie ten etap, czyli właściwa produkcja polskiego leku na Covid-19 – mówił na konferencji prasowej senator PiS Grzegorz Czelej. Grzegorz Czelej podkreślał, że Polska – jako jedyny kraj naszej części

Europy – posiada technologię do produkcji tego leku. Wyjaśnił, że nawet po sukcesie prac nad szczepionką przeciw koronawirusowi, opracowany w Lublinie lek będzie miał zastosowanie w terapii osób, które zachorują na COVID-19.

Osocze od górników

Lek na bazie osocza osób, które przeszły chorobę (m.in. górników ze Śląska), ma mieć formę ampułek, będzie podawany w zastrzykach. Produkcja pierwszej partii ma się zakończyć za kilka tygodni. Ruszą wówczas testy kliniczne leku, które potrwać do wiosny przyszłego roku.

O efektach leczenia chorych na koronawirusa przeciwciałami od ozdrowieńców informowano ostatnio na łamach pisma „American Journal of Pathology”. Badacze pod kierunkiem dr. Erica Salazara z Houston Metho-



Konferencja z udziałem m.in. senatora Grzegorza Czeleja i władz Biomedu

dist Hospital doszli do wniosków, że taka kuracja daje dobre wyniki w leczeniu ciężko chorych. Ich twierdzenia

oparto na badaniach 316 pacjentów ciężko lub wręcz krytycznie chorych na Covid-19, którym przetoczono

osocze krwi pochodzące od osób po przebytej infekcji.

HS/MAT.PRAS.

CYTAT
TYGODNIA

Nie mam do nikogo żalu, nie trzymam złych emocji w sercu. Nawet wobec tych, którzy formułowali całkowicie nieprawdziwe i krzywdzące opinie o decyzjach podejmowanych w czasie uderzenia epidemii, w chwili, gdy wszystko było wielką niewiadomą.

ŁUKASZ SZUMOWSKI,
minister zdrowia



Niemieckie paszkwile na polską historię to naturalna konsekwencja utraty suwerenności informacyjnej



JACEK KARNOWSKI
publicysta, redaktor naczelny
tygodnika „Sieci”

Opublikowana w 100-lecie Bitwy Warszawskiej seria kłamliwych artykułów w wydawanych dla Polaków przez kapitał niemiecki mediach wydaje się budzić część opinii publicznej. Jest to tak siarczysty policzek wymierzony narodowej godności, że porządkiem człowiekowi trudno pozostać obojętnym. Warto pamiętać, na co zwrócił uwagę red. Piotr Semka, że linię narracyjną o bezsensie i tamtego polskiego zwycięstwa, wrzuciła jako pierwsza kilka dni temu niemiecka rozgłośnia państwowa Deutsche Welle, z której artykułu wynikało, że w tamtej wojnie nie było dobrego i złego, a jedynie rzekomo żydowskie ofiary. – Skoro zbliża się 100 rocznica Wiktorii warszawskiej to @dw_polski śpieszy z niemieckim

historykiem, który głosi, że Zwycięstwo PL na pewno nie było ocaleniem Europy, że zderzył się polskich nacjonalizm z komunizmem a jeśli już były jakieś ofiary godne wspomnienia to byli to Żydzi – zauważył publicysta. Kłamstwo i absurd, nieuctwo historyczne. Ale i dowód, że ten przekaz idzie z Berlina. Ale by zwyciężyć tę podłość, nie możemy się tylko oburzać. Musimy rozumieć, co się dzieje, co z nami te potężne siły próbują uczynić? Jak to się stało, że doszły one aż tak blisko serca naszej tożsamości? A doszły bardzo blisko, bo głoszą te paszkwilankie treści nie gdzieś z marginesu, a z największych, najpotężniejszych mediów w Polsce, będących podstawowym źródłem informacji dla Polaków, dysponujących w wielu miejscach monopolem na ściąganie pieniędzy z rynku reklamowego – co w konsekwencji pozwala im być głównym źródłem wiedzy dla Polaków. Przyczyna tych zjawisk jest oczywista – to konsekwencja utraty suwerenności informacyjnej państwa polskiego. W połowie lat 90. zostało ono w tym obszarze skolonizowane, najpierw na poziomie mediów regionalnych, a następnie na poziomie ogólnopolskim. Zrobiono

z naszymi mediami dokładnie to samo, co robiono z ziemią Polaków w zaborze pruskim. Nie ma dziś formalnie Hakaty, ale są działania, które prace tej komisji do zwalczania polskości na ówczesnych niemieckich kresach powielają. Nasze oburzenie ma więc moralną słuszność i nawet pewną krótkoterminową skuteczność, ale to jest w planie agresji uwzględnione. Może nawet pożądaną, jako element znieczulania wrażliwości. I bez zrozumienia istoty sprawy i podjęcia przeciwdziałań, będzie to tylko etap na drodze do zniewolenia polskich umysłów. Teraz uderzono w prawdę historyczną oczywistą dla każdego. Ale przecież takim samym kłamstwem, manipulacją i perfidią uderzają w innych obszarach – choćby w polityce czy w opisie działań tych mediów, które pozostają wiernie polskiej racji stanu. Wielokrotnie Polska płaciła w ostatnich dekadach straszliwą cenę za utratę suwerenności informacyjnej. Złe rządy przez długie lata, okradanie nas na miliardy, emigracja całego pokolenia, koszmarnie wychowanie młodzieży – to tylko niektóre z nich. I pewnie nie ostatnie.
Felieton opublikowany w portalu wPolityce.pl

„Afera” rozkręcona kiedyś przez Brejzę dogoniła dziś PO. Budka pokazał, że nie nadaje się na lidera



KAMIL KWIATEK
dziennikarz portalu
wPolityce.pl

Jeżeli Borys Budka głosował za podwyższeniem pensji m.in. parlamentarzystom i nie przewidział jak mogą odebrać to wyborcy Platformy Obywatelskiej, to nie świadczy o nim najlepiej. Jeżeli przeraziła go skala oburzenia i presja ze strony tabloidów, w skądinąd sztucznej sprawie jaką jest konieczność podwyższenia płac klasie politycznej, to krótko mówiąc żaden z niego lider. Obserwując całą sytuację wokół Platformy Obywatelskiej mam wrażenie, że w jakiś symboliczny sposób wróciła do niej billboardowa akcja, którą kilka lat temu wymierzono w rząd Beaty Szydło. Pamiętają Państwo kampanię PO, która po całej Polsce rozwisła ogromne billboardy z hasłami typu: „PiS wzięł miliony i chce być bezkarny”? Była ona efektem ujawnienia przez Krzysztofa Brejzę informacji o nagrodach,

które ministrom wypłacała Kancelaria Premiera w czasach, gdy szefową rządu była Beata Szydło. Platforma Obywatelska była przekonana, że to koniec rządów Zjednoczonej Prawicy. Jej przedstawiciele całą dobę do znużenia mówili o skoku polityków PiS na publiczne pieniądze. Bez wątpliwa był to jeden z największych kryzysów wizerunkowych, który dotknął partię rządzącą w poprzedniej kadencji. Opozycja jednak temat przegrzała, jak zresztą wiele innych, a decyzja prezesa Jarosława Kaczyńskiego o obniżeniu wynagrodzeń parlamentarzystom szybko zakończyła tamtą sejmową burzę. Dziś sytuacja jest inna. To Platforma jest w defensywie. Największa partia opozycyjna wpadła we własne sidła. Przez kilka ostatnich lat jej przedstawiciele przekonywali bowiem, że budżet państwa jest w ruinie, a rząd ukrywa to przed Polakami. Gdy przyszła pandemia, a wraz z nią kryzys gospodarczy, Platforma oskarżała rząd o bezzwrotność i brak pomocy pomocy dla firm i pracowników. Chwilę potem większość postów opozycji zagłosowała za podwyższającym wynagrodzenia dla samorządowców, parlamentarzystów i osób zajmujących kierownicze stanowiska w państwie. Teraz to ona chciała „wziąć miliony i pozostać

bezkarna”. Dopiero w Senacie projekt przepadł. Chcę jednak podkreślić to, o czym pisałem we wczorajszym artykule: tak, podwyżki są potrzebne. Czy można było wybrać lepszy termin? Z pewnością. Więcej Państwo przeczytaj w tekście poniżej. Wyborcy opozycji nie mogą przeboleć również tego, że ich przedstawiciele dogadali się ze znieawidzonym przez nich PiS-em. I to w jakiej kwestii? Własnych pensji! Z „dyktatorem”? Dla zdecydowanej większości sympatyków opozycji jedyną możliwą filozofią uprawiania polityki, którą powinni kierować się jej przedstawiciele, to ta opisana przez Kamilę Dąbrowę: nigdy nie głosować tak jak PiS! Historia zatoczyła więc koło. „Afera” rozkręcona w poprzedniej kadencji przez Brejzę, wróciła dziś do Platformy. To oni są dziś w oczach własnych wyborców tymi, którzy „chcą brać miliony, gdy wszystko drożeje”. Budka nie sprostał wyzwaniu. Okazał się podatny na wpływy. Czy Platforma poniosłaby większe straty wizerunkowe, gdyby nie wycofała się z ponadpartyjnej umowy? Tego się nie dowiemy. Wiemy jednak jedno, że Budka nie wykorzystał szansy, aby zrobić coś dobrego dla państwa.
Felieton opublikowany w portalu wPolityce.pl

REKLAMA

Marcin Gortata #13



Kasa Stefczyka wspiera
Fundację Marcina
Gortata MG13

Ołtarz nawiązujący do spuścizny Unitów

2 sierpnia 2020 r. kościół pw. Błogostawionych Męczenników Podlaskim w Radzynie Podlaskim wzbogacił się o monumentalny ołtarz główny. Jest on piękny i mimo, że nowy – to został wykonany w starym stylu. Jego poświęcenia dokonał ks. kan. Henryk Och.



RADZYŃ PODLASKI

Wszystkie elementy ołtarza nawiązują do spuścizny Unitów, którzy w czasie zaboru rosyjskiego byli mocno doświadczeni przez carską władzę. Nastawa ołtarzowa została zbudowana z drewna dębowego i składa się z czterech wnęk. Każda z nich jest starannie przemyślana. Ich zwieńczenia stanowią koncha – półkolisty sklepienia kształtem przypominające muszle. Nawiązują one do wnętrz renesansowych kopuł, które możemy zobaczyć m.in. w Bazylice św. Piotra w Rzymie. Ten element dekoracyjny odnosi się do wierności Unitów Papieżowi, który jest głową Kościoła katolickiego.

W największej, centralnie umieszczonej wnęce ołtarza znajduje się



63. część cyklu Cudze chwalicie, swoje poznajcie...

...autorstwa Roberta Mazurka, znanego animatora kultury i działacza społecznego, obecnie szefa Radzyńskiego Ośrodka Kultury.

obraz nawiązujący do słynnego dzieła Eliasza Radzińskiego pt. „Męczeństwo Unitów w Pratulnie” (jego

oryginał możemy obejrzeć w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie). Na pierwszym planie zobaczymy młodego mężczyznę odkrywającego pierś, przez co wyraża on swoją gotowość do męczeństwa. Tuż za nim stoi starszy mężczyzna, który w lewej ręce trzyma krzyż, natomiast prawą ma uniesioną do góry. Obok niego widzimy kobietę z niemowlęciem na rękach. Obraz podkreśla rolę rodziny w przekazywaniu wiary i trwania w niej w czasach próby. Umieszczony został na złoto-niebieskim tle z liliami, które są symbolem czystości, niewinności i dziewiczego macierzyństwa Maryi. To właśnie w jej podlaskich sanktuariach Unicy szukali umocnienia i wsparcia w czasach okrutnych prześladowań. W bocznych częściach ołtarza znajdują się mniejsze wnęki, w których na złoto-czerwonym tle (symbolizującym męczeństwo) umieszczone zostały figury dwóch największych Apostołów, fil-

rów i męczenników Kościoła katolickiego. Po lewej stronie przedstawiony został św. Piotr, który w rękach ma klucze do Królestwa Niebieskiego oraz zwój. Z kolei po prawej stronie zobaczymy św. Pawła trzymającego przed sobą miecz będący atrybutem jego męczeństwa. Figury św. Piotra i św. Pawła stanowią nawiązanie do postawy Unitów, którzy nie chcieli wyrzec się swej wiary i przejść na prawosławie, za co oddali swoje życie. Do samego końca zostali oni wierni Papieżowi.

Szczyt ołtarza stanowi kolejna wnęka, w której umieszczona została figura św. Michała Archanioła – pierwszego i najważniejszego spośród aniołów, który swoim imieniem głosi chwałę i moc Boga. Jest on przedstawiony w stroju legionisty rzymskiego, pod którego stopami leży pokonany szatan. Postać św. Michała Archanioła ozdobiona jest skrzydłami. Jego lewe ramię opada łagodnie wzdłuż ciała i jest okryte fałdami żołnierskiego płaszcza. Natomiast w podniesionej prawej ręce dzierży miecz gotowy do uderzenia.

Ołtarz wykonany został w zakładzie stolarskim Ewy i Piotra Kłósków w Szczyrku. Jego budowa związana jest z długo wyczekiwaną konsekracją kościoła, która odbędzie się 18 października br.

**GRAMY
ZESPOŁOWO**

KASA STEFCZYKA
PARTNEREM



kasastefczyka.pl
801 600 100
(koszt wg taryfy operatora)

PLATFORMA POGARDY, LENISTWA, ANARCHII

Udają, że prawie zwyciężyli w tych wyborach, że odnieśli olbrzymi sukces. Ale kolejnymi działaniami pokazują, że sięgnęli szczytów swoich możliwości, bo są w najgorszej kondycji od lat. Platforma Obywatelska wciąż będzie partią niemocy, obstrukcji i chaosu. Wciąż nie potrafi wyborów ani wygrać, ani nawet przegrać

POLSKA

Bojkot uroczystości zaprzysiężenia prezydenta Andrzeja Dudy to pokaz politycznej małości. Ale także zapewne, jak przyznaje Jarosław Kurski, ciąg dalszy odreagowywania po kolejnej wyborczej przegranej. – Po porażce Rafała Trzaskowskiego wszyscy jesteśmy w małej psychosomie. Ja też, nie ukrywam – przyznał wicenaczelną „Gazety Wyborczej” w rozmowie z posłem KO Maciejem Laskiem. Cytujemy opinię nieprzypadkowego dziennikarza, bo akurat kierowany przez niego dziennik sporo zainwestował w kandydata Koalicji Obywatelskiej. Wspierał go tak ostentacyjnie, z takim zaangażowaniem, że teraz – jak inwestor – ma prawo go rozliczać. I robi to. „Widziałam tam wszystko, co prowadzi do porażki: pewność siebie, brak wyobraźni, lenistwo, bylejakość, pogardę dla ekspertów od wyborczego PR. No i niedoceniwanie przeciwnika. [...] w Platformie nasilało się przekonanie, że pokonanie PiS to kaszka z mlekiem. Że PiS sam się pogrąży, że wystarczy być w opozycji, by zasłużyć na głosy wyborców” – pisze Agnieszka Kublik w pełnej autentycznego żalu analizie. Brzmi nieco histerycznie, ale to dobre odzwierciedlenie nastrojów po stronie opozycji, która po raz kolejny po przegranej nie szuka przyczyn i winnych we własnych szeregach.

LISTA NIEOBECNOŚCI

Miniony tydzień opozycja spędziła pod znakiem kuriozalnego wyścigu: kto – mimo wyroku Sądu Najwyższego – bardziej demonstracyjnie zadeklaruje, że nie uznaje wyboru Andrzeja Dudy i odrzuci zaproszenie do udziału w uroczystym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, podczas którego prezydent został zaprzysiężony.

„Po pseudodemokratycznych wyborach, uznanych za »ważne« przez pseudosędziów SN, będziemy mieli od czwartku pseudoprezidenta. PiS od 5 lat potęguje chaos prawny, którego na

końcu sam stanie się ofiarą” – napisała na Twitterze Kamila Gasiuk-Pihowicz. To ona ma stanąć na czele parlamentarnego zespołu KO ds. wyjaśnienia nieprawidłowości w wyborach prezydenckich, a w jego składzie będą także m.in. posłowie Robert Kropiwnicki i Barbara Nowacka oraz lider PO Borys Budka. Ten ostatni po kilkudniowym hamletyzowaniu dołączył do grona deklarujących nieobecność w Sejmie w ubiegły czwartek i wydał komunikat: „W Zgromadzeniu Narodowym – ze względu na szacunek dla instytucji państwowych – udział weźmie delegacja parlamentarzystów KO. W zaprzysiężeniu prezydenta nie wezmą udziału szefowie partii wchodzący w skład KO jako wyraz sprzeciwu wobec łamania przez Andrzeja Dudę Konstytucji RP”. Udziału w uroczystości odmówili także byli prezydenci – Lech Wałęsa i Bronisław Komorowski, ale już Aleksander Kwaśniewski od razu zadeklarował, że jego decyzja jest inna. – Z trzech powodów: z szacunku dla państwa polskiego, z szacunku dla urzędu prezydenta, który sam pełniłem, i z szacunku dla wyborców, wszystkich wyborców, tych 21 mln, którzy zdecydowali się wziąć udział w wyborach. Uważam, że oni muszą wiedzieć, że doceniamy i ich, i ich wybór – powiedział, wychodząc z parlamentarnych uroczystości. Jego postawa nie wywołała, niestety, żadnej refleksji u osób o bliskich mu poglądach. Byli premierzy Marek Belka czy Włodzimierz Cimoszewicz wybrali drogę bojkotu. To być może gest podziękowania liderom Platformy Obywatelskiej, od których dostali drugie polityczne, dostatnie życie w Parlamencie Europejskim. A przy tym dowód małości. Belka ogłosił, że zamiast na zaprzysiężenie, wybierze się na wycieczkę rowerową: „Jest tak trudna dzisiaj sytuacja urlopową, dnia ani godziny człowiek nie wie, trzeba skorzystać z możliwości, jakie są”. SLD-owski premier jest „klasą” dla samego siebie. „Po słowach »uroczystcie przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji« zarówno Andrzej Duda, jak i zgromadzeni powinni za-



Borys Budka, szef Platformy, nie ma powodów do zadowolenia

chować powagę” – napisał na Twitterze Donald Tusk. Były premier i szef Rady Europejskiej chciał być uszczypliwym i ironiczny. Wyszło żałośnie, to też zresztą dobry przykład człowieka, który jeszcze niedawno był kimś naprawdę ważnym, a teraz sam spycha się do coraz głębszego narożnika dla internetowych trolli.

Nie cała opozycja tak się zachowała. Są chwalebne wyjątki, jak Bartłomiej Sienkiewicz, minister w rządzie Tuska. „Ja ścieżką ślepego radykalizmu nie pójdę,

bo uważam, że nie prowadzi do zwycięstwa, ale do klęski, nie tylko nas, ale i całej Polski” – napisał na Facebooku. Są parlamentarzyści Koalicji Polskiej (Paweł Kukiz i Stanisław Tyszką nawet wstali, wraz z posłami PiS, gdy prezydent w trakcie orędzia odwołał się do śp. Lecha Kaczyńskiego). Są konfederaci, choć ci skompromitowali się, lekceważąc zdrowie innych, w imię rzekomej wolności nie zakładając maseczek ochronnych. Jest wreszcie Lewica, która zgodnie z zapowiedzią

Włodzimierza Czarzastego „nie zamierza dyskutować z 10,5 mln wyborców Andrzeja Dudy”. Szkoda tylko, że z dostojnej państwowej uroczystości uczyniła ideologiczny tęczyowy happening. Ta najważniejsza część opozycyjnej klasy politycznej znów zawiodła na całej linii.

WOLNE TYLKO NASZE SĄDY

Atak na prezydenta – i szerzej na państwo polskie – nasilił się po stwierdzeniu ważności wyborów przez Sąd Najwyższy. Ton narzucił m.in. Michał Szczęba, który ogłosił, że „Konstytucja przesądza, że »Ważność wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej stwierdza Sąd Najwyższy«. Uchwała nowej Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych umeblowanej w całości przez #neoKRS, o wątpliwym statusie zasiadających tam sędziów, nie może być uznana za stanowisko SN”. Jednak daleko mu jeszcze do Sherlocka Holmesa, którym niedawno się ogłosił (współ z Dariuszem Jońskim, razem tworzą zgrany duet tropicieli nieprawidłowości w Ministerstwie Zdrowia). Sąd Najwyższy, Krajowa Rada Sądownictwa, Trybunał Konstytucyjny, Prezydent RP – każda z instytucji, na które stracili wpływ, musi się spodziewać ataku. Włącznie z próbą podważenia jej legalności. Zachowują się jak dzieci na boisku, które nie umieją wygrać, pomstują na zasady gry, zabierają piłkę i z płaczem wracają do mamy. Łzy niezadowolenia spływają też po policzkach doktor prawa, znanej z omijania tego prawa, europoseł Magdaleny Adamowicz: „Ważność wyboru prezydenta RP stwierdza Sąd Najwyższy. Przed chwilą wypowiedziała się IKNiSP, która nie jest sądem, a osoby tam zasiadające nie są sędziami SN. Komentowanie treści tej wypowiedzi to tak, jakby dyskutować nad mandatem od wujka przebranego za policjanta na sylwestra”.

Poziom tego wpisu skłania do dojmującej refleksji nad stanem elit Koalicji Obywatelskiej, których formacja ta wy-



słała do Parlamentu Europejskiego. Ale też do postawienia zasadniczych pytań: czy ci parlamentarzyści wątpią również w legalność własnych mandatów, które zostały zatwierdzone przez tę samą izbę Sądu Najwyższego? I po co sztab Rafała Trzaskowskiego składał protest wyborczy do SN, skoro go nie uznaje? Jak zareagowaliby, gdyby orzeczenie sprzed tygodnia było inne? To ostatnie pytanie jest oczywiście retoryczne. Odpowiedź na nie niejako uprzedził najważniejszy konsultant prawno-polityczny tego obozu. Roman Giertych już w kwietniu napisał „Plan dla opozycji”, którego końcówka była tak szczerą, że zasługuje na przypomnienie: „5) W przypadku ogłoszenia zwycięstwa Andrzeja Dudy wspólne zaskarżenie wyników do SN. 6) W przypadku wygrania wyborów przez któregoś z kandydatów opozycji wspólne uznanie tych wyników za wiążące”. Plan chyba się spodobał. Po wyborach okazało się bowiem, że już 11 maja Platforma założyła stronę protestwyborczy2020.pl. Dwa miesiące wcześniej wiedzieli, że przegrają, a nadziei szukać będą w Sądzie Najwyższym? Zaskarżenie nic nie dało. Ale tęgi umysł mecenasu i na taką ewentualność był przygotowany. Słyszac, że część parlamentarzystów KO, Lewicy i PSL chce uczestniczyć w zaprzysiężeniu, ostrzegali: „Ponieważ kilkudziesięciu senatorów powinno być na kwarantannie, to przyjsie opozycji na Zgromadzenie Narodowe da kworum potrzebne do zaprzysiężenia PAD.

Bardzo ciekawy sondaż tuż przed drugą turą wyborów na zlecenie tygodnika „Polityka” przeprowadził IBRiS. Wynika z niego, że ci, którzy głosowali na Andrzeja Dudę, w 75 proc. utożsamiali się z nim, a tylko 25 proc. jego wyborców wybrało „mniejsze zło”. U Trzaskowskiego było dokładnie odwrotnie, większość była nie za kandydatem Koalicji Obywatelskiej, ale przeciw kandydatowi Zjednoczonej Prawicy.

Brawo! Opozycja zawsze powinna pomagać PiS, szczególnie gdy ten opiera się na orzeczeniu nielegalnej izby SN. To racja stanu”. Z inspiracji tym bełkotem (mocne słowo, ale przecież przy zaprzysiężeniu głowy państwa żadne kworum nie obowiązuje i Giertych doskonale o tym wie) ukuto nawet prześmiewcze określenie „Kworum Romanum”.

– To stara taktyka naszych przeciwników, którzy po prostu nie uznają wyników wyborczych, nie uznają podstawowych mechanizmów demokra-

tycznych, bo ich zdaniem demokracja jest tylko wtedy, kiedy oni rządzą. Do tego się to sprowadza – komentował te polityczne demonstracje Jarosław Kaczyński w rozmowie z PAP. Szefowi partii rządzącej przypominane jest teraz, że on także nie był na zaprzysiężeniu Bronisława Komorowskiego 10 lat temu. – Przypomnę jednak, że w 2010 r. mieliśmy tragedię smoleńską i cały ciąg niebywałych, skandalicznych zachowań wobec tych, którzy wtedy zginęli, wobec tych, którzy chcieli czcić ich pamięć – odpowiada prezes PiS i dodaje, że jego nieobecność wynikała z tego, że „pewną, ale bardzo mało chwalebnią rolę odegrał także pan Komorowski”. Kaczyński zapewnia jednocześnie, że „nigdy nie kwestionował wyników tamtych wyborów”, mimo że w drugiej turze przegrał z Komorowskim. – Po gratulowałem zwycięstwa kontrkandydatowi już w noc wyborczą, kiedy nawet do końca nie były obliczone wyniki wyborów – podsumował.

TRZASKOWSKI NIC NIE ZBUDUJE

Ponad 10 mln głosów oddanych na Rafała Trzaskowskiego nakazuje spojrzeć na niego odrębnie w kwestii nieobecności na zaprzysiężeniu Andrzeja Dudy. Trudno poważnie potraktować tłumaczenie, że nie przyjdzie, bo „będzie akurat z dziećmi poza Warszawą”. Wygląda to na tani unik, podobnie jak ze spotkaniem, na które został do Pa-

chwile później (przyszły instrukcje?) mówił, że jest szansa na wygraną. Bardzo się to kłóci z ideą Nowej Solidarności – ruchu, który okazały wynik wyborczy kandydata KO ma skonsumować. Są też inne przesłanki pozwalające wątpić w sukces tego przedsięwzięcia. Bardzo ciekawy sondaż tuż przed drugą turą wyborów na zlecenie tygodnika „Polityka” przeprowadził IBRiS. Wynika z niego, że ci, którzy głosowali na Andrzeja Dudę, w 75 proc. utożsamiali się z nim, a tylko 25 proc. jego wyborców wybrało „mniejsze zło”. U Trzaskowskiego było dokładnie odwrotnie, większość była nie za kandydatem Koalicji Obywatelskiej, ale przeciw kandydatowi Zjednoczonej Prawicy. Kiedy się zna te dane, wynik Rafała Trzaskowskiego nie jest już tak oszałamiający, trudno uznać go za prawdziwego i naturalnego lidera dla ludzi, którzy niekoniecznie chcieli oddać na niego głos. Dokładając charakter prezydenta Warszawy, który nie kojarzy nam się z tytaniczną pracą, można się powoli zakładać, że żaden nowy ruch – ani polityczny, ani społeczny – wokół Rafała Trzaskowskiego nie powstanie.

Strategia „mamy dość” zapewne się nie skończy, bo, jak pokazały ostatnie lata, zanegować można praktycznie wszystko. Zaproponowanie czegoś od siebie jest dla dzisiejszej opozycji sztuką trudną do osiągnięcia. Ale i z destrukcją nie idzie im dobrze, co zdemaskował komunikat Sądu Najwyższego, który „pozostawił bez dalszego biegu protest wyborczy pełnomocnika wyborczego komitetu wyborczego kandydata na Prezydenta RP Rafała Trzaskowskiego”. Jego fragmenty są zawstydzające: „wnoszący protest nie przedstawił ani nie wskazał dowodów”, „wnoszący protest załączył do protestu kilka tomów wydruków zgłoszeń bez ich weryfikacji i uzupełnienia”, „wiadomości z tych samych adresów poczty elektronicznej były powtarzane, niekiedy kilkakrotnie”, „większość adresów mailowych, z których wysłano wiadomości, miała charakter anonimowy, w tym również niekonwencji swym frywolnym (niekiedy wulgarnym) charakterem z formami stosownymi przy składaniu pism procesowych”.

ŚLEPE LENIUSZKI

Platforma po porażce w 2015 r. wyglądała na dużo bardziej trzeźwą niż dziś. Po roku otrząsnęła się z klęski i pod koniec 2016 r. wydawała się szykować na długi marsz, pełen ciężkiej pracy i wykuwania nowych pomysłów dla Polski, którymi w przyszłości miałyby porwać miliony zawiedzione rządami PiS. Powołała gabinet cieni, na którego czele stanął Grzegorz Schetyna. Zebrali się kilka razy, napisali kilka interpelacji. I wystygło. Szybko przestało im się chcieć udawać alternatywny rząd. W 2019 r. ten zespół już praktycznie przestał istnieć. Dopiero w zeszłym tygodniu potwierdził to poseł Marcin Kierwiński. Sięgnijmy głębiej w przeszłość. Komitet Obrony Demokracji był dla PO politycznym zagrożeniem,



Dla Polaków ośmiorniczki na talerzu, to już na zawsze symbol pychy PO-wskiej elity

więc w najlepszym razie go akceptowała. I niespecjalnie płakała, gdy za sprawą kompletnie niewiarygodnego lidera zaczął przekraczać kolejne granice autokompromitacji. Jednocześnie wydawało się, że zainspirowana KOD partia zacznie budować coś podobnego po swoim. Powstały Kluby Obywatelskie, które organiczną pracą w terenie miały mobilizować Polaków oddolnie i pod partyjnymi auspicjami stworzyć bazę społecznej niezgody, gotową do aktywizacji w kampaniach wyborczych. To też zarzucono. Dziś gdy próbujemy połączyć się z adresem klubowyobywatelski.info, przeglądarka internetowa ostrzega, że wchodzimy na stronę niebezpieczną. Ryzykujemy ciekawo, co teraz tam się znajduje. „Przyświeca nam idea społeczeństwa obywatelskiego. Jesteśmy platformą dialogu – otwarci i gotowi do rozmowy. Czas na nową jakość w życiu publicznym” – dawny komunikat jeszcze się wyświetla. I dalej w zakładce „Idea”: „Do inicjatywy zapraszamy wszystkich, którzy chcą współtworzyć nowy ruch społeczny, świadomych i aktywnych obywateli – razem tworzymy Polskę obywatelską. Rozmawiamy, inspirujemy, kreujemy – przyjdź na spotkanie i przekonaj się sam :)”. Za komentarz do formy tego ruchu niech posłuży komunikat w sekcji z mapą Polski, na której kiedyś znajdowała się lista klubów: „Ups, coś poszło nie tak”. Są wszelkie podstawy, by przewidywać, że Nowa Solidarność stanie się jeszcze bardziej papierowym tworem, wyłącznie deklaracyjnym. Szumne zapowiedzi, eksplozja energii, piękne hasła, profesjonalne spoty i... co dalej? Czy znów wszystko skończy się na zapowiedziach? Co tym razem opisze komunikat: „Ups, coś poszło nie tak”?

To niepojęte, że Platforma, chcąc zająć miejsce obozu Jarosława Kaczyńskiego, nawet nie spróbuje rzeczy najprostszej – skopiowania jego drogi, skorzystania z jego doświadczeń w zdobywaniu władzy. To lider PiS osobiście przeprowadzał się do Klarysewa (w 2008 r., w 2014 r. gdzie indziej – nie podano miejsca, by media go nie nachodziły) i pisał program partii, który później przedstawiano w kampaniach wyborczych. W latach 2012–2013 PiS zorganizowało cykl debat (pod wspólnym hasłem „Alternatywa”) poświęconych najważniejszym obszarom funkcjonowania państwa, m.in. gospodarce, rodzinie czy zdrowiu. Zapraszano na nie ekspertów w danej dziedzinie mających różne poglądy (czasem były to nawet osoby zajmujące wysokie stanowiska w administracji Donalda Tuska). Nie chodziło o polityczny spektakl, ale znalezienie rozwiązań na naprawę państwa. Później Prawo i Sprawiedliwość skorzystało z nich, idąc do zwycięskich wyborów w 2015 r. Czy Platforma Obywatelska, wciąż będąca drugą siłą na polskiej scenie politycznej, jest w stanie zdobyć się choćby na taki wysiłek? Czy można wymagać go od partii, której kandydat w wyborach prezydenckich pokazał swój program dwa dni przed pierwszą turą wyborów? Tam brakuje dowódców, walecznego wojska, amunicji, determinacji, ducha zwycięstwa i gotowości do poświęceń. Jest uwielbienie dla chaosu i niszczenia. Myślenie o państwie ustępuje skłonnościom do anarchii. A to nigdy nie będzie właściwa droga do objęcia władzy w Rzeczypospolitej.

MAREK PYZA
MARCIN WIKŁO

Artykuł opublikowany w tygodniku „Sieci” 33/2020



KARAMBOL POD JANOWEM

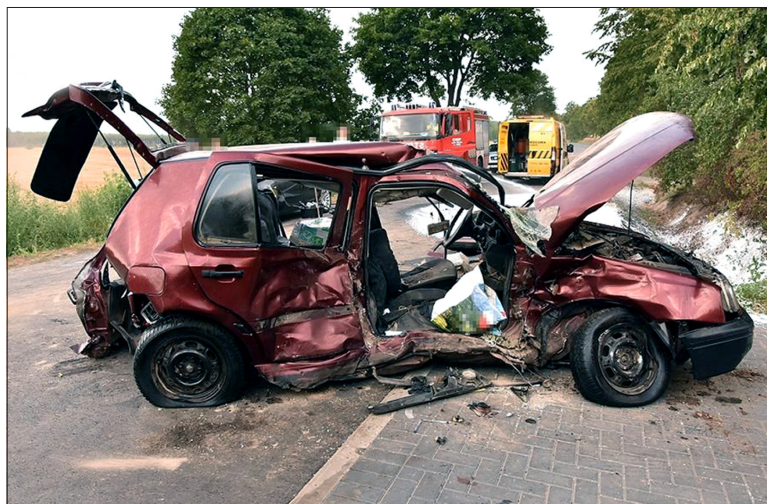
Dramatyczne sceny w Janowie Podlaskim Kolonii. We wtorek zderzyły się tam trzy pojazdy. Ich kierowcy trafili do szpitala. Szczegóły bardzo groźnego wypadku wyjaśniają śledczy. Policja zaś prosi: jeździmy ostrożnie!

JANÓW PODLASKI

Jak doszło do kraksy? Tego na razie dokładnie nie wiadomo, sprawdzają to policjanci. Z ich wstępnych ustaleń wynika, że kierująca oplem 29-latką mieszkająca w gminie Smółka nie zdążyła zahamować i uderzyła w znajdujące się przed nią gólf. 43-letni kierowca volkswagena przygotowywał się do manewru skrętu w lewo. Na skutek uderzenia gólf zjechał na przeciwny pas jezdni. Niestety, z naprzeciwka jechał ford. Kierowała nią 23-letnia janowianka. Samochody zderzyły się z ogromną siłą.

Kierowcy w szpitalu

Najbardziej dramatycznie wyglądała sytuacja kierowcy gólf. Gdy na miejscu przyjechali ratownicy okazało się, że aby wyjąć mężczyznę ze zdruzgotanego pojazdu strażacy musieli użyć specjalistycznego sprzętu. Ciężko ranny mieszkaniec gminy Janów Podlaski trafił do szpitala. Znalazły się tam również kobiety kierujące oplem i fordem. Wszyscy uczestnicy wypadku, co potwierdziły przeprowadzone badania, byli trzeźwi.



Zachowajmy rozsądek!

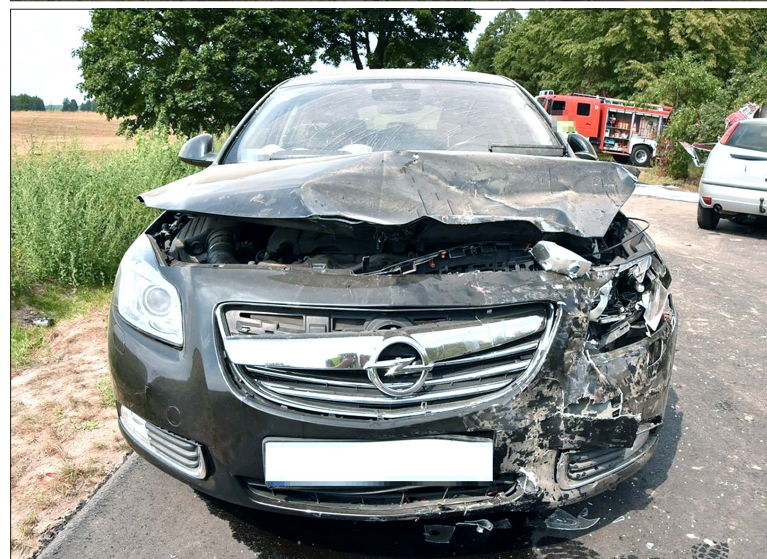
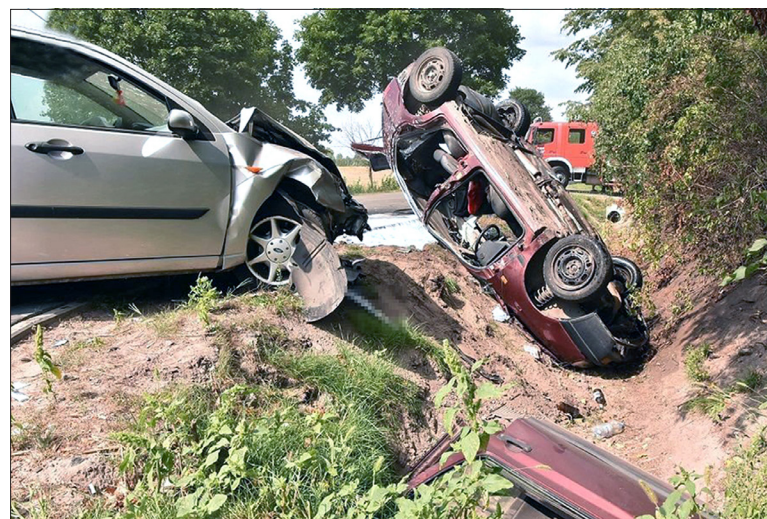
To już kolejny bardzo groźna kraksa w naszym regionie w ostatnim czasie. Wiele z nich wynikało z jazdy pod wpływem alkoholu, inne ze zbyt szybkiej jazdy lub szkolnych błędów popełnianych przez kierowców. Z całą pewnością co najmniej części z tych dramatów można byłoby uniknąć, gdybyśmy zawsze pamiętali za kółkiem, by zachowywać się rozsądnie i rozważnie

podejmować decyzje na drodze.

– Apelujemy o rozwagę i przestrzeganie zasad bezpieczeństwa na drodze. Pamiętajmy, że wsiadając za kierownicę, w swoich rękach mamy nie tylko własne zdrowie i życie, ale jesteśmy odpowiedzialni również za innych uczestników ruchu drogowego – prosi białscy policjanci.

HS

FOT. LUBELSKA.POLICJA.GOV.PL



Dramat koło Janowa. Troje kierowców zostało rannych

Czas na zmiany?
Pożyczka Zaratka!

0 zł
provizji

RRSO: **7,23%**

Rata **25 zł**
miesięcznie za każdy
pożyczony **1000 zł**



KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie

Weź pożyczkę bez wychodzenia z domu!

- Zadzwoń do placówki lub pod nr **801 600 100**
(koszt wg taryfy operatora)
- Złóż wniosek na **www.kasastefczyka.pl**

Pożyczka Zaratka dostępna wyłącznie w kwotach 1000 zł, 2000 zł, 3000 zł lub 4000 zł, dla Klientów nieposiadających pożyczek lub kredytów w Kasie w okresie co najmniej 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku. Pożyczkę bez wizyty w placówce mogą otrzymać Członkowie Kasy Stefczyka. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Przykład reprezentatywny z dnia 10.04.2020 r. dla Pożyczki Zaratka: Całkowita kwota kredytu wynosi 1000,00 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (provizją 0 zł) wynosi 7%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 7,23%. Czas obowiązywania umowy – 48 miesięcy, 47 miesięcznych rat równych: 23,95 zł oraz ostatnia, 48. rata: 23,87 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 1149,52 zł, w tym odsetki: 149,52 zł.